

WŁOCHY: Śladami Szymona Czechowicza po Rzymie... z okazji 330. rocznicy urodzin artysty



Autoportret Szymona Czechowicza (Źródło: Wikipedia)

W lipcu br. roku minęła 330. rocznica urodzin Szymona Czechowicza (1689-1775) - polskiego malarza barokowego, który około 20 lat życia spędził w Wiecznym Mieście. Z tej okazji, zachęcam do odwiedzenia kilku miejsc w Rzymie, w których można zobaczyć obrazy jego lub artystów, którzy go inspirowali. Na trasie wędrówki śladami Szymona Czechowicza na pewno powinny się znaleźć: **bazylika San Lorenzo in Lucina, kościół Sant'Isidoro, polski kościół św. Stanisława B.M. oraz kościół San Bonaventura al Palatino**. W pierwszych dwóch miejscach zobaczymy płótna, na których Czechowicz się wzorował, w kolejnych - prace samego artysty. Przed spacerem zachęcam do zapoznania się z archiwalnym artykułem Józefy Orańskiej (poniżej), który ukazał się w 1939 roku z okazji 250. rocznicy urodzin malarza. Przybliży on w ogólnym zarysie sylwetkę artysty. Zainteresowanych szczegółowymi informacjami o życiu i twórczości malarza odsyłam do dwóch monografii: Józefy Orańskiej „Szymon Czechowicz 1689-1775” (wyd. 1948) oraz Zbigniewa Michalczyka „Szymon Czechowicz 1689-1775” (wyd. 2007). Pierwszą publikację można znaleźć już tylko w bibliotekach lub antykwariatach, natomiast druga jest dostępna w wielu sklepach internetowych. Polecam!

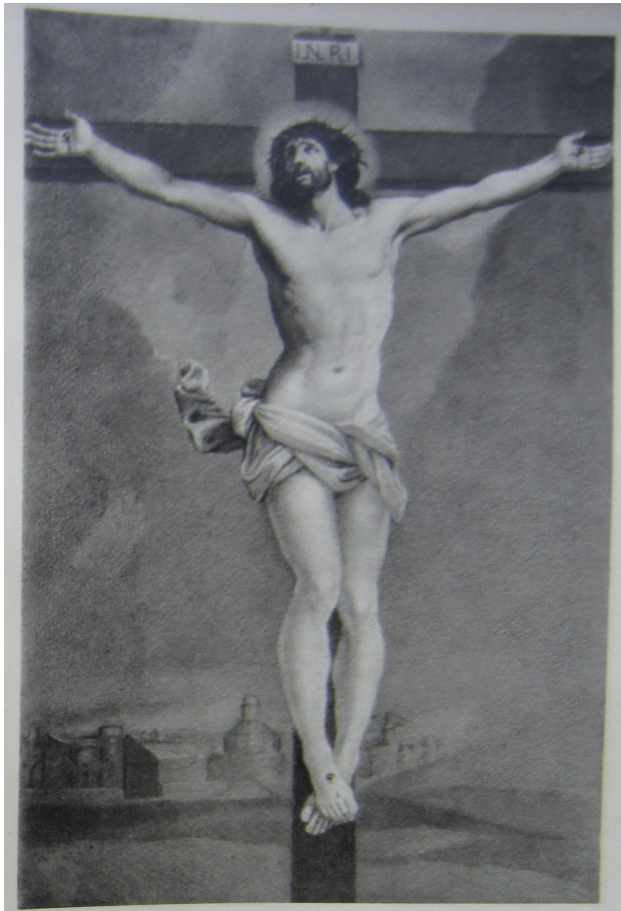


Okładki książek Józefy Orańskiej oraz Zbigniewa Michalczyka.

POLSKI KOŚCIÓŁ PW. ŚW. STANISŁAWA B.M.

„Najwcześniejsza wzmianka o pobycie młodego artysty w Wiecznym Mieście, jaką udało mi się odszukać, pochodzi z 8 listopada 1714 roku. W aktach kościoła polskiego na via Botteghe Oscure spisany jest protokół z generalnego zebrania Arcybractwa św. Tryfona, Respicja i Ninfy członków narodowości polskiej, zamieszkujących w owym czasie w Rzymie. Pomiędzy nazwiskami uczestników zebrania figuruje Szymon Czechowicz.” - pisze Józefa Orańska w swojej książce, która jest rozwinięciem i szerszym opracowaniem doktoratu (1932), do którego materiały autorka zbierała m.in. w Rzymie. Tutaj, dzięki uprzejmości rektora kościoła polskiego - ks. prał. Józefa Florczaka - miała dostęp do archiwum, w którym natrafiła na informacje o Czechowiczu. Na podstawie dokumentów znajdujących się w przykościelnym archiwum Orańska napisała: „W roku 1715 spotykamy się z Czechowiczem już jako malarzem, któremu zarząd polskiego kościoła św. Stanisława powierzył namalowanie obrazu Pana Jezusa Ukrzyżowanego do zakrystii tej świątyni, a w rachunkach kościelnych pod datą 16 czerwca 1715 r. znajduje się wiadomość o zapłaceniu artyście sześciu skudów za tę pracę.”

Rzeczywiście, w zakrystii kościoła polskiego pw. św. Stanisława B.M. znajduje się obraz przedstawiający „Pana Jezusa Ukrzyżowanego”.



Kościół św. Stanisława B.M. w Rzymie - „Pan Jezus Ukrzyżowany” - zdjęcie wykonane przez J. Orańską przed II wojną światową i zrobione współcześnie (fot. Danuta Wojtaszczyk).

W dalszej części książki Orańska pisze:

„W toku moich badań archiwalnych natrafiłam na wiadomość, że w roku 1715 wykonał Czechowicz «Chrystusa na krzyżu», przeznaczony do zakrystii rzymskiego kościoła św. Stanisława, należącego do Polaków. Obraz ten znajduje się do dnia dzisiejszego w tym samym miejscu, na którym był pierwotnie zawieszony, a mianowicie w zakrystii. Dzieło to wzorowane jest na słynnym «Ukrzyżowaniu» Guida Reniego z głównego ołtarza kościoła S. Lorenzo in Lucina w Rzymie. Widocznym jest, że artysta nasz nie czując się jeszcze na siłach do podjęcia samodzielnej kompozycji, skopiował znany obraz mistrza włoskiego. Tym bardziej jest to wytłumaczalne, że w typach Chrystusa i świętych wzory stworzone przez Reniego stały się na długi czas panującymi. Znajdujemy jednak w tej pracy Czechowicza jego własną interpretację: twardsze modelowanie ciała i bardziej bolesny wyraz oblicza Pana Jezusa. Są też zmiany w pejzażu, który, traktowany tu sumarycznie, jest znacznie węższy, przez co postać Chrystusa zapełnia prawie całą powierzchnię, podczas gdy u artysty włoskiego z powodu rozleglejszego horyzontu otoczona jest przestrzenią. W różnicach tych zarysowuje się już indywidualność młodego polskiego malarza. Dążność do pogłębienia wyrazu i pewna twardość modelunku pozostaną i później charakterystycznymi cechami jego talentu.” W przypisie Orańska wyjaśnia, iż: „Dotąd obraz ten uchodził za pracę nieznanego artysty i w spisach inwentarza kościoła św. Stanisława zaliczony jest do szkoły bolońskiej.” Zaznaczyć muszę w tym miejscu, że do dnia dzisiejszego obraz „Pan Jezus Ukrzyżowany” z zakrystii kościoła polskiego w Rzymie przypisywany jest różnym malarzom. Np. w książeczce pod red. ks. Henryka J. Nowackiego (wyd. 2000) dostępnej w kościele polskim czytamy, iż jego autorem jest Franciszek Smuglewicz. Być może należałoby się zastanowić czy w ogóle to ten sam obraz, o którym pisze Orańska... Po uważnym przyjrzeniu się z bliska dostrzegalne są pewne różnice, które mogą oczywiście wynikać ze słabej jakości przedwojennego zdjęcia.... Wyjaśnieniem tej sprawy powinni zająć się eksperci.



Fragm. obrazu „Pan Jezus Ukrzyżowany” w zakrystii kościoła polskiego w Rzymie - przedwojenne zdjęcie Orańskiej (na górze), wykonane współcześnie (poniżej).

Jak wspomniała Orańska, Szymon Czechowicz, malując obraz „Pan Jezus Ukrzyżowany” do zakrystii kościoła polskiego wzorował się na dziele Guida Reniego z **bazyliki San Lorenzo in Lucina w Rzymie** (w pobliżu via del Corso). Obraz Reniego trzeba koniecznie zobaczyć!



Bazylika San Lorenzo in Lucina, w ołtarzu głównym obraz Guida Reniego „Ukrzyżowany” (Fot. Wikipedia)



„Ukrzyżowany”: z lewej - pędzla Guida Reniego, z prawej - Szymona Czechowicza (źródło: J. Orańska „Szymon Czechowicz 1689-1775”)

Kolejnym obrazem Czechowicza w kościele polskim wymieninym przez Orańską jest „Św. Jadwiga Śląska przy Ukrzyżowanym”: „...kilkakrotnie powtarza się jego nazwisko w aktach kościoła św. Stanisława w związku z namalowaniem do tej świątyni obrazu, przedstawiającego św. Jadwigę. Na jednym z kwitów, z dnia 27 grudnia 1724 roku, gdzie artysta poświadcza odbiór trzech skudów à conto malowania, figuruje własnoręczny jego podpis.” - pisze biografka.

Temu obrazowi poświęciłam odrębny artykuł. Zachęcam do lektury:

<https://naszswiat.it/aktualnosci/o-rzymskim-obrazie-sw-jadwigi-slaskiej-patronki-wyboru-kard-karola-wojtyly-stolice-piotrowa-16-x-1978/>



Obraz św. Jadwigi Śląskiej w kościele polskim pw. św. Stanisława B.M. w Rzymie (Źródło: z lewej: J. Orańska „Szymon Czechowicz 1689-1775”, z prawej: www.rzym.msz.gov.pl/pl/polonika/polonika/kosciol_sw_stanislaw)

W rozdziale poświęconym pracom mylnie przypisywanym Czechowiczowi Orańska wymienia niewielkich rozmiarów obraz przedstawiający św. Stanisława Kostkę przyjmującego Komunię.



„Komunia św. Stanisława Kostki” - przedwojenne zdjęcie Orańskiej (z lewej) oraz wykonane współcześnie (Fot. A. Rola-Bruni).

Zdaniem Orańskiej obraz ten nie mieści się w orbicie twórczości Czechowicza. Dalece różni się pod względem stylistycznym, zwłaszcza „*banalną ekspresją głowy św. Stanisława, jak również*

chorobliwym zdeformowaniem palców u rąk, które zwykle artysta maluje kształtne...” W niektórych opracowaniach obraz ten nadal zaliczany jest do dzieł Czechowicza, np. w w/w książeczce pod red. ks. Henryka J. Nowackiego. W tej to książeczce Szymonowi Czechowiczowi przypisane są również inne obrazy w zakrystii, o których Orańska w ogóle nie pisze. Jako prace pędzla Czechowicza wymienione są trzy obrazy przedstawiające męczeństwo i chwałę św. Stanisława B.M. (poniżej dwa z nich).



Obrazy w zakrystii kościoła polskiego w Rzymie przypisywane Sz. Czechowiczowi (źródło: www.rzym.msz.gov.pl/pl/polonika/polonika/kosciol_sw_stanislaw)

W czasie ponad dwudziestoletniego pobytu w Rzymie Czechowicz namalował wiele obrazów. Niektóre z nich zostały wysłane do Polski, inne pozostały w Rzymie.

KOŚCIÓŁ ŚW. BONAWENTURY NA PALATYNIE

Z dalszej części książki Orańskiej dowiadujemy się, że: „*W czasie pobytu w Rzymie namalował także Czechowicz obrazy do kościoła św. Bonawentury na Palatynie: «Św. Jakóba» (S. Jacopo della Marco) i «Ucieczkę do Egiptu», która, jak stwierdziłam, jest kopią kompozycji Carla Maratty z kościoła S. Isidoro w Rzymie*”.



Kościół św. Bonawentury na Palatynie (Wikimedia), obraz Czechowicza „Św. Jakub” (Fot. J. Orańska)

„Na obrazie pierwszym św. Jakób, w pozycji półklęczącej, podtrzymywany przez anioła, ofiaruje Madonnie i Dzieciątku kielich swych goryczy, a dwa putta u dołu prezentują symbole jego ascetycznych umartwień. Jest to kompozycja dojrzałego już artysty, oparta z całą świadomością i umiejętnością na zasadach sztuki barokowej. Dowodzi tego sposób komponowania w dwóch

przekątnych, zaznaczonych w ugrupowaniu postaci. Główne osoby, umieszczone są w przekątnej biegnącej od prawej do lewej strony i podkreślone światłem, figury zaś o charakterze drugorzędnym, jak anioł i putta, zamykają linię drugiej przekątnej. Zwraca tu uwagę ujmująca wyrazem uduchowienia twarz świętego, która przypomina piękną głowę św. Kazimierza Carla Dolciego z galerii Pitti we Florencji; typ ten powtarza Czechowicz później w innych pracach, jak np. w św. Antonim, obrazie oltarzowym kościoła pijarów w Krakowie. Anioł zaś polecający św. Jakóba Madonnie przypomina żywo jedną z postaci anielskich ze wspomnianego już obrazu «Św. Jadwiga».”



„Ucieczka do Egiptu”: z lewej strony C.Maratta (kaplica Alaleona w kościele św. Izydora), z prawej Sz. Czechowicza na Palatynie (Fot. J.Orańska)

Józefa Orańska, wśród 165 obrazów religijnych Szymona Czechowicza, które udało jej się odnaleźć, wymienia cztery prace znajdujące się w Rzymie: dwie w kościele polskim i dwie w kościele św. Bonawentury na Palatynie.

Rzym.	
Kościół S. Stanislao dei Polacchi.	
123.	Chrystus na krzyżu. Ol. pł. 230×100 w zakrystii. 1715 r.
124.	Św. Jadwiga. Ol. pł. 300×135 w bocznym ołtarzu. 1725 r.
Kościół św. Bonawentury na Palatynie.	
125.	Św. Jakób (S. Jacopo della Marca). Ol. pł. 172×97 w zakrystii.
126.	Ucieczka do Egiptu. Ol. pł. 172×97 w krużgankach kościelnych. Kopia z obrazu C. Maratty w kościele S. Isidoro w Rzymie.

Zaznacza jednak, że może być ich więcej. Jako przykład podaje zaginiony obraz z kościoła SS. Giovanni e Paolo: „Tak np. Filippo Titti przy opisie kościoła SS. Giovanni e Paolo w Rzymie w r. 1763, czyli jeszcze za życia malarza, podaje, że w lewej nawie świątyni znajdował się obraz Czechowicza przedstawiający św. Wincentego a Paulo. Obecnie nie ma tam tej kompozycji i niewiadomo, co się z nią stało. Kościół SS. Giovanni e Paolo pierwotnie należał do misjonarzy, dla których artysta malował ich głównego patrona. W roku 1773 objęli ten kościół pasjoniści i, jak podają akta ich zgromadzenia, w tym ołtarzu gdzie był «Św. Wincenty» Czechowicza umieścili w r.

1774 «Pana Jezusa Ukrzyżowanego» pędzla Tomasza Conca. Nie ma jednak żadnej wzmianki o losie kompozycji naszego artysty.”

ZAKOŃCZENIE

W przedmowie do swojej książki Józefa Orańska napisała: „W historii malarstwa polskiego odczuwa się niedostateczną jeszcze znajomość twórczości licznych naszych artystów, zwłaszcza z pierwszej połowy XVIII wieku.” Mam nadzieję, że spacer śladami Szymona Czechowicza po Wiecznym Mieście, pomoże nam choć w niewielkim stopniu poszerzyć wiedzę na temat rzymskiego okresu w jego twórczości.

Agata Rola-Bruni

ARTYKUŁ JÓZEFY ORAŃSKIEJ („Kurier Poznański” 23 VII 1939 r.)

W 250 rocznicę urodzin Szymona Czechowicza

W dziejach polskiej historii sztuki, wśród licznych pierwszorzędnych artystów, na czoło malarstwa XVIII wieku wysuwa się Szymon Czechowicz, którego działalność pionierska w tym



gigie stały się niemal wyłączną treścią całej jego twórczości.

W Rzymie maluje płótna oltarzowe nie tylko do polskiego kościoła św. Stanisława i do włoskich świątyń, ale także wysyła i do Polski. Z tego okresu, jako wybitniejsze prace wymienić należy dwa olejne obrazy: „Św. Jędrzej” w kościele św. Stanisława, wykonany w r. 1725 z okazji upiększenia świątyni polskiej w Wiecznym Mieście na powszechny jubileusz, oraz drugi obraz, „Wniebowzięcie Matki Boskiej” z r. 1730 dla kolegiaty kieleckiej.

Po blisko 20-letnim pobycie we Włoszech, powrócił Czechowicz do Ojczyzny w roku 1731 i zatrzymał się w Warszawie u krewnego swego Łukasza Smuglewicza, także malarza.

W stolicy ubiega się o uzyskanie tytułu nadwornego malarza królewskiego. W ówczesnych jednak stosunkach dworskich, za panowania cudzoziemskiego króla Augusta II Sasa, popierano ziomków królewskich i to było głównym powodem, że tytuł ten przypadł w udziale artyście niemieckiemu J. S. Mockowi. Aczkolwiek łaska króla ominęła Czechowicza, był on ceniony i popierany przez polskich magnatów, przywiązanych do rodzimej kultury, a przede wszystkim przez duchowieństwo.

Jako ciekawy przyczynek, oświetlający wewnętrzne usposobienie naszego artysty, należy wspomnieć, że wkrótce po powrocie do Polski, zapisuje się w Warszawie na członka bractwa Literackiego, którego zadaniem było oprócz szczenia czci Matki Boskiej, opieka nad ubogimi i kształcenie niezamożnej młodzieży.

Powrót Czechowicza do Polski przypada na okres ożywionego ruchu w bu-

„W 250 rocznicę urodzin Szymona Czechowicza”

W dziejach polskiej historii sztuki, wśród licznych pierwszorzędnych artystów, na czoło malarstwa XVIII wieku wysuwa się Szymon Czechowicz, którego działalność pionierska w tym zakresie na ogół niedostatecznie jeszcze jest znana i oceniana.

Jak wynika z odnalezionego aktu chrztu, Szymon Czechowicz, syn Jana i Kunegundy, urodził się w Krakowie 22 lipca 1689 roku. Pod okiem ojca cechowego złotnika otrzymał pierwsze wskazówki z dziedziny artystycznej. Ponieważ skromne warunki materialne nie pozwalały na kształcenie syna w domu, według przyjętego wówczas zwyczaju, oddano go na dwór wielkopański Fr. Maksymiliana Ossolińskiego, wojewody wołyńskiego. Tu, przydzielono Szymona do kapeli, ale gdy wkrótce spostrzeżono, że okazywał on większe zamiłowanie do rysunku niż do muzyki, wysłał go Ossoliński własnym kosztem około r. 1711 do Rzymu na naukę malarstwa.

We Włoszech Czechowicz z zapałem oddał się studiom, czego dowodem są liczne jego rysunki, przechowywane w muzeach i zbiorach prywatnych w Polsce. W roku 1716 na tyle postąpił w rozwoju malarskim, że stał się do konkursu „Clementino” urządzonym przez Akademię św. Łukasza z rozporządzenia papieża Klemensa XI i zostaje odznaczony. Był to wielki sukces młodego malarza, gdyż do zawodów tych artystycznych zgłaszało się wielu uczestników spośród uczącej się w Rzymie młodzieży.

W Wiecznym Mieście, oprócz studiów malarskich, poświęca się również Czechowicz pracy społeczno-charytatywnej. W tym celu zapisuje się do bractwa św. męczenników Trifona, Respicja i Ninfy, które oprócz celów religijnych miało także za zadanie opiekę nad chorymi. Głęboka pobożność, cechująca artystę przez całe jego życie, wpłynęła na to, że tematy religijne stały się niemal wyłączną treścią całej jego twórczości.

W Rzymie maluje płótna ołtarzowe nie tylko do polskiego kościoła Św. Stanisława i do włoskich świątyń, ale także wysyła i do Polski. Z tego okresu, jako wybitniejsze prace wymienić należy dwa olejne obrazy: „Św. Jadwigę” w kościele św. Stanisława, wykonany w roku 1725 z okazji upiększenia świątyni polskiej w Wiecznym Mieście na powszechny jubileusz, oraz drugi obraz, „Wniebowzięcie Matki Boskiej” z r. 1730 dla kolegiaty kieleckiej.

Po blisko 20-letnim pobycie we Włoszech, powrócił Czechowicz do Ojczyzny w roku 1731 i zatrzymał się w Warszawie u krewnego swego Łukasza Smuglewicza, także malarza.

W stolicy ubiega się o uzyskanie tytułu nadwornego malarza królewskiego. W ówczesnych jednak stosunkach dworskich, za panowania cudzoziemskiego króla Augusta II Sasa, popierano ziomek królewskich i to było głównym powodem, że tytuł ten przypadł w udziale artyście niemieckiemu J.S. Mockowi. Aczkolwiek łaska króla ominęła Czechowicza, był on ceniony i popierany przez polskich magnatów, przywiązanych do rodzimej kultury, a przede wszystkim przez duchowieństwo. Jako ciekawy przyczynek, oświetlający wewnętrzne usposobienie naszego artysty, należy wspomnieć, że wkrótce po powrocie do Polski, zapisuje się w Warszawie na członka bractwa Literackiego, którego zadaniem było oprócz szerzenia czci Matki Boskiej, opieka nad ubogimi i kształcenie niezamożnej młodzieży.

Powrót Czechowicza do Polski przypada na okres ożywionego ruchu w budownictwie kościelnym. Przebudowywano wówczas wiele dawnych świątyń, a także wznoszono wspaniałe upiększenia ich obrazami. Artysta nasz, którego prześliczne kompozycje ołtarzowe znane były z okresu rzymskiego, po prostu był rozchwytywany. Przenosił się więc z jednego krańca na drugi, malując swe kompozycje przeważnie na miejscu przeznaczenia.

Widzimy go w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Podhorcach, Olesku, Wilnie, Siemiatyczach, Połocku i wielu innych miejscowościach. Pochłonięty gorączkową pracą twórczą, obmyśla każdy szczegół kompozycji. Zachowane jego szkicowniki dowodzą, że nie tylko skrupulatnie zastanawia się nad całością, lecz opracowuje także osobno każdy zwrot głowy, gesty rąk, rzuty szat, nic mu bowiem nie jest obojętne dla uzyskania harmonii dzieła.



Od lewej: „Św. Gertruda” - obraz z ołtarza w kościele pp. benedyktynek w Wilnie, „Ukrzyżowanie Chrystusa” z kaplicy zamkowej w Podhorcach, „Wniebowzięcie M. Boskiej w ołtarzu kościoła pocysterskiego w Obrze.

Nie założywszy ogniska rodzinnego, zatopiony w pobożności i oddany pracy twórczej, żywot swój zakończył w roku 1775 i jako tercjarz zakonu kapucynów pochowany został w krypcie ich kościoła w Warszawie. Przy jednym z filarów tej świątyni „ziomkowie” wystawili mu skromny pomnik w r. 1861.

Twórczość Czechowicza w „wieku oświecenia” jest wyjątkową. Prócz bowiem nielicznych portretów dygnitarzy duchownych i świeckich nie wychodzi poza granice malarstwa religijnego. W środowisku wielkiej sztuki włoskiej przejął artysta zasady panującego wówczas baroku rzymskiego, ulegając wpływom przedstawicieli tego kierunku, takich jak Guido Reni, Carlo Maratta, Pietro da Cortona i innych. Ze sztuki zaś renesansu najwięcej przemawiały do polskiego malarza arcydzieła Rafaela.

Tematy o dramatycznym nastawieniu nie odpowiadały łagodnemu usposobieniu artysty i dlatego bardzo mało jest u niego scen męczeńskich. Z dużą natomiast prawdą oddaje strony psychiczne w lirycznym nastroju i w ekstazie. Przez umiejętne ustawienie i kontrpostowanie grup, lub postaci, osiąga kompozycję jasną, zwartą, barokowo poruszoną, uwydatniającą uczucie i psychiczne kontakty osób.

W Wielkopolsce do monumentalnych jego prac należą obrazy w kościele pojezuickim w Poznaniu - „Wskreszenie Piotrowina” w wielkim ołtarzu i „Komunia św. Stanisława Kostki” w transepcie, a następnie „Wniebowzięcie Matki Boskiej” w kościele pocysterskim w Obrze. Płótna te stoją na wysokim poziomie artyzmu i świadczą, że twórcą ich był pierwszorzędny mistrz.

Osobne stanowisko pośród dzieł Czechowicza zajmuje namalowany w ostatnim roku jego życia obraz, przedstawiający św. Franciszka Serafickiego dla kościoła kapucynów w Krakowie. Artysta, jako sędziwy już starzec, harmonijnie dostraja dzieło to do swego nastawienia duchowego. Nie przedstawia tu aniołów, nie uchyla rąbka niebieskich tajemnic, aby je pokazać olśnionemu widzowi, ale jakby przebiegając ponad czasem i zjawiskami, stara się oddać stan duszy, zatopionej w rozmyślaniach o wiecznych tajemnicach.

Na tle sztuki XVIII wieku w Polsce, twórczość Czechowicza zajmuje stanowisko wybitne. Artysta grupując około siebie liczną rzeszę uczniów, wykształcił także następne pokolenie malarzy polskich. W sztuce swej, wyrażającej istotę katolicyzmu w pięknej i głęboko przemyślanej formie, spełnił doniosłe posłannictwo malarstwa religijnego.